

# WPROWADZENIE

*Wolność jest warunkiem istnienia i działania jednostek i społeczeństw, ale wolność wyboru nie gwarantuje wyboru dobra.*

Piotr Wandycz, *Cena wolności*

Myśl wybitnego historyka zawarta w jego znakomitej *Historii Europy Środkowo-Wschodniej od średniowiecza do współczesności* jest najbardziej naturalnym skojarzeniem z rozwojem sytuacji w ostatnich latach w kilku przynajmniej krajach tego regionu. Jego praca wyszła w Polsce 25 lat temu, czyli w roku pojawienia się inicjatywy wydawania *Rocznika Strategicznego*. Wówczas nikomu z nas nawet się nie śniło, że cytowana myśl Piotra Wandycza będzie tak trafnym komentarzem do obecnych wydarzeń w krajach naszego regionu, w krajach, które będą już mieć za sobą 20 lat członkostwa w Sojuszu Atlantyckim oraz 15 lat w Unii Europejskiej.

25 wydań *Rocznika Strategicznego* to szmat czasu, zwłaszcza w życiu Autorów *Rocznika*. Jak się jednak miało okazać, to również niemało w życiu narodów naszego regionu oraz w życiu międzynarodowym w ogóle. W tym „krótkim” ćwierćwieczu można wyróżnić trzy miniokresy:

- pierwszy to wychodzenie Europy i niemal całego świata z zimnowojennego podziału, a krajów naszego regionu z systemu komunistycznego. Jeszcze do końca lat 90. były one nazywane krajami postkomunistycznymi;
- drugi to czas żywiołowej globalizacji oraz rozwoju liberalnego porządku międzynarodowego, a jednocześnie budowy wielkiej, zjednoczonej Europy oraz szerszego dzięki poszerzeniu NATO Zachodu. Pierwsze dwa okresy to wyjątkowe w historii naszych krajów „okno pogodowe”. Polska potrafiła je wykorzystać najlepiej;
- trzeci okres, o niezbyt ostrej cezurze początkowej, charakteryzuje wchodzenie liberalnego porządku międzynarodowego w kryzys, a w krajach naszego regionu kryzys czy wręcz otwarty odwrót od demokracji i europejskich standardów życia politycznego.

Polska to szczególny przypadek w tym trzydziestoleciu. Sekcję specjalną w obecnym wydaniu *Rocznika Strategicznego* poświęcamy polskiej transformacji, której początkiem był *Annus Mirabilis* – 1989. Oto jego kluczowe punkty:

- luty–kwiecień ‘89 – negocjacje Okrągłego Stołu,
- 4 czerwca – spektakularne zwycięstwo Solidarności w nie w pełni wolnych wyborach,

- 12 września – utworzenie pierwszego od 1945 r. niekomunistycznego rządu, na którego czele stanął katolicki intelektualista Tadeusz Mazowiecki,
- 25 września – minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski zapowiada w ZO NZ budowę Polski suwerennej oraz jej udział w jednoczącej się Europie,
- 17 grudnia – wicepremier Leszek Balcerowicz ogłasza w Sejmie program głębokich reform gospodarczych, które wyrwywają Polskę z poważnego kryzysu i scentralizowanej, systemowo niewydolnej gospodarki państwowej.

W rezultacie tych wydarzeń i przemian, czyli upadku komunizmu, następuje transformacja w kierunku demokracji i gospodarki rynkowej oraz wspaniałe, choć nie wolne od problemów charakterystycznych dla tego rodzaju przemian odrodzenie naszego kraju. Polskiej transformacji sprzyjają przemiany międzynarodowe, w których kreowaniu Polska bierze aktywny i podmiotowy udział. Nie płynęliśmy jedynie na fali. Przemianami wewnętrznymi oraz polityką zagraniczną ją współtworzyliśmy. Dotyczyło to oczywiście przede wszystkim rozwoju sytuacji w Europie oraz w strefie euroatlantyckiej. Polska była aktywnym uczestnikiem wyodrębniania się Europy Środkowej z masy spadkowej po bloku wschodnim, rozszerzenia Sojuszu Atlantyckiego oraz Unii Europejskiej. Bez polskiej presji oraz wielkiej pracy na rzecz spełnienia kryteriów członkostwa oba rozszerzenia odbyłyby się znacznie później, zapewne w inny sposób. Efektem był imponujący rozwój gospodarczy kraju oraz wolność i bezpieczeństwo Polski i Polaków.

Inicjując 25 lat temu wydawanie *Rocznika Strategicznego*, trochę wzorem brytyjskiego *Strategic Survey* oraz francuskiego RAMZES-a, chcieliśmy pobudzić rozwój studiów strategicznych i bezpieczeństwa w naszym własnym, uniwersyteckim środowisku, ale też myśleliśmy szerzej. Chodziło nam także, jak pisałem we Wprowadzeniu do pierwszego wydania *RS* (1995/96), o „inspirowanie dyskusji i publikacji kreujących środowisko badań strategicznych; skierowanych zarówno na analizę otoczenia międzynarodowego państwa, jak i na rozwój metodologii (procedur) planowania strategicznego jako instrumentu polityki państwa”. Z tego punktu widzenia rezultaty są mocno mieszane. W ostatnim ćwierćwieczu były w naszym kraju okresy lepsze i gorsze, jeśli chodzi o myślenie i działanie w kategoriach strategicznych (strategii państwowej, wielkiej strategii); także pod względem gotowości instytucji rządowych do współpracy z niezależnymi, pozarządowymi, akademickimi środowiskami eksperckimi. A pojawiło się na tym obszarze sporo wartościowych inicjatyw – klubów, fundacji, instytutów – o wyrazistej linii programowej, pracujących na bardzo przyzwoitym poziomie (raporty, debaty, konferencje), choć w marnych warunkach finansowych.

Obecnie, w czasach czystej kratokracji, skorzystanie z tego potencjału przez rządzących jest niemożliwe i zapewne byłoby jałowe. Znaleźliśmy się bowiem w innej rzeczywistości. Ludzi pamiętających punkt wyjścia i wysiłek, który otworzył przed Polską nowe perspektywy, potrafiących ocenić i docenić dorobek pierwszych 25 lat wolności, odczuwających dumę z tych osiągnięć, które stały się przedmiotem podziwu, a niekiedy zazdrości w Europie, musi zaskakiwać, wzbudzać uczucia troski i niepokoju trwający od kilku lat demontaż podstaw polskiego sukcesu oraz jego dezawuowanie przez obecnie rządzących. Chodzi o dokonujący

się od kilku lat polski odwrót od demokracji, od ustroju opartego na zasadach trójpodziału władz i praworządności oraz od dotychczasowej linii w polityce zagranicznej, której sednem było zakorzenianie Polski w zjednoczonej Europie. Pod wieloma względami wygląda to na powrót do praktyk znanych z PRL.

A chodzi w tych zmianach o władzę dla władzy, nie dla państwa, nie dla społeczeństwa. W tych warunkach możliwa jest zatem strategia temu jedynie podporządkowana. Znakiem czasu stało się objęcie jesienią ubiegłego roku kierownictwa rządowego ośrodka analiz strategicznych przez specjalistę od... marketingu politycznego i PR. Podkreślam, ośrodka rządowego, nie partyjnego. Od strategii dla kraju ważniejszy stał się marketing służący władzy, służący jej utrzymaniu. Wiele to mówi o naturze tej władzy. Jej znakiem rozpoznawczym stał się nepotyzm, klikiwość, traktowanie państwa jak folwarku, a także skandale, afery, tak liczne jak nigdy w Polsce po 1989 r.<sup>1</sup> Za sprawą polityków obozu rządzącego parlament działa w stanie ciągłego upokorzenia i śmieszności, Trybunał Konstytucyjny zaś stał się atrapą niemal w całości wypełnioną przez osobliwe indywidua, o których wcześniej nikt by nie pomyślał, że mogą tam się znaleźć, nawet z kaprysu obecnej partii rządzącej. Moralny nihilizm i niskość intencji przenikają całość polityki obozu władzy. Efektem ubocznym tego klimatu politycznego stała się atrofia polityki zagranicznej Polski. Zdeformowana pod wpływem tych zjawisk kultura polityczna wykluczała możliwość myślenia i działania w kategoriach strategii państwowej. Rzecz charakterystyczna, obóz rządzący, który myśleniem i działaniem przypominał PZPR i próbował odtwarzać niektóre ustrojowe elementy PRL, w swej propagandzie przypominającej czas stanu wojennego zarzucał opozycji demokratycznej... właśnie rzekomo PRL-owskie korzenie (!). Miał rację Piotr Wandycz, wolność czy suwerenność nie jest gwarancją dobrej polityki, polityki nakierowanej na dobro państwa, służącej jego obywatelom. Dotyczy to zresztą obecnie nie tylko Polski, lecz także innych państw regionu.

---

<sup>1</sup> Tylko w okresie, który obejmuje obecny RS (2019 i początek 2020 r.), można wymienić następujące: afery w sprawie budowy w centrum Warszawy „srebrnych wież” prezesa partii rządzącej; afery z zadziwiająco tanim zakupem od wrocławskiej kurii potężnego terenu we Wrocławiu przez obecnego premiera; afery z obsadzeniem stanowiska prezesa NIK przez człowieka skompromitowanego udziałem w prowadzeniu niemoralnych interesów i unikaniem płacenia podatków (gdy jego ciemne sprawy ujawniono opinii publicznej, obóz rządzący, który je wcześniej znał, próbował go wprowadzić odsunąć, co się nie powiodło z uwagi na bariery konstytucyjne, on sam zaś nie ustąpił); afery samolotowa marszałka Sejmu, który musiał ustąpić, gdy okazało się, że lotnictwo rządowe traktuje jak własne prywatne; afery z szefem Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, zaufanym prezesa partii rządzącej, który okazał się świetnym niegdyś współpracownikiem SB, a Fundusz traktował jak folwark; afery hejterska u ministra sprawiedliwości (wysocy urzędnicy, w tym wiceminister, brali udział w atakach w Internecie na sędziów, których uważali za przeszkodę w niszczeniu niezależności sądownictwa, bądź ataki te inspirowali); afery w postaci ustawy „kagańcowej”, która została pomyślana jako bat na niepokornych sędziów; afery z nagonką służb i mediów rządowych na marszałka Senatu (za pomocą ubeckich metod szukano haków na marszałka, aby zmusić go do ustąpienia z tej funkcji i umożliwić przejęcie Senatu przez obóz rządzący). Nieznaczna większość opozycji demokratycznej w Senacie utrudniała władzy pełną dominację polityczną i była pewną przeszkodą w procesie zmian ustawowych, które miały pogłębiać antydemokratyczny zwrot ustrojowy zapoczątkowany w pierwszej kadencji władzy PiS. Reprezentujący obóz władzy „bohaterowie” tych afer pozostawali bezkarni; służby zajmowały się inwigilacją opozycji i prokurowaniem wymierzonych w nią prowokacji lub fałszywych oskarżeń.

A misja *Rocznika Strategicznego* jest niezmiennie ta sama. Ma on dostarczać systematycznej i rzetelnej wiedzy o środowisku międzynarodowym Polski, nie stroniąc przy tym od komentarza, który dyktują wyzwania stamtąd pochodzące oraz nasze polskie słabości, zaniechania i złe instynkty wdzierające się niekiedy do polskiej polityki. Warto przypomnieć w tym miejscu motto do pierwszego wydania *RS*, którym była myśl Jeana-Paula Charnaya: „**Obrona musi być obecnie postrzegana nie tyle jako przeciwdziałanie możliwym zagrożeniom zewnętrznym, lecz przede wszystkim jako poszukiwanie i analiza własnych słabości w celu ograniczenia ich wpływu na nasze bezpieczeństwo**”. Jeśli jest ona tak samo, a nawet bardziej aktualna niż ćwierć wieku temu, to dzieje się tak za sprawą sytuacji politycznej w naszym kraju. Nie tchnie to samo w sobie optymizmem.

*Rocznik Strategiczny* stał się unikatowym wydawnictwem nie tylko w Polsce. Nie ma niczego podobnego w naszej części Europy. Stało się to możliwe za sprawą połączenia talentów analitycznych, kompetencji merytorycznej jego Autorów, ich dyscypliny i godnej uznania lojalności wobec zarówno *Rocznika*, jak i pozostałych uczestników tego przedsięwzięcia, a przede wszystkim wobec naszych Czytelników w całej Polsce, którzy zdążyli się już do *RS* przyzwyczaić. A były przecież lata chude, kiedy nasi Autorzy pisali „za dziękuję”. Poziom edytorski i wydawniczą dyscyplinę zawdzięczamy także czulej opiece ze strony niezastąpionego Wydawnictwa Naukowego Scholar, za co jesteśmy ogromnie wdzięczni. Całość była możliwa również dzięki życzliwości i wieloletniemu wsparciu Fundacji Studiów Międzynarodowych, Instytutu Stosunków Międzynarodowych, a obecnie Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW.

Chcielibyśmy, aby *Rocznik* mógł nadal dobrze służyć nie tylko polskiemu środowisku badaczy bezpieczeństwa i zagadnień strategicznych, lecz także czytelnikom spoza tego środowiska, w tym zwłaszcza studentom stosunków międzynarodowych i nauk politycznych. Aby mógł służyć zarówno jako rzetelna analiza głównych problemów międzynarodowych, zwłaszcza składających się na środowisko zewnętrzne naszego kraju, jak i zapis czasu, dylematów i emocji towarzyszących ważnym decyzjom i wydarzeniom. Wreszcie chcielibyśmy, aby inspirował do samodzielnego, dojrzałego myślenia o podstawowych sprawach Polski i Europy.

*Roman Kuźniar, w lutym 2020 r.*